Rok 2. №. 163. | Sosnowiec, sobota 16 lipca 1927 roku. | Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Wydawca: Helena Monsiorska.—Red. odp.: Wiktor Monsiorski. FILJE: Będzin, hotel Bristol, telef. 5-98; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

„Gdańsk to oko Polski na morze".

Tak oświadczył wys. komisarz ligi oficerom niemieckim.

GDAŃSK, 15.7. Odbyło się tu z racji wizyty floty niemieckiej w porcie gdańskim przyjęcie u wysokiego komisarza ligi narodów dla oficerów marynarki niemieckiej.

Wysoki komisarz wygłosił mowę, w której wskazał na to, że Gdańsk znajduje się pod opieką ligi narodów i jest okiem na morze dla państwa polskiego, któremu zostały w porcie gdańskim przyznane ważne prawa, pozostające również pod opieką ligi narodów.

Wysoki komisarz dał wyraz nadziei, że Gdańsk stanie się ośrodkiem stabilizacji pokoju.

Por. Jani wraca.

MOSKWA, 15.7 „Narkomindieł" komunikuje urzędowo: Wobec zakończenia dochodzenia, które wykazało brak winy por. Janiego, zostanie on wydany władzom polskim w procedurze urzędowania komisyj granicznych. Termin wydania por. Janiego jest kwestją 2 lub 3 dni. Władze mińskie zostały powiadomione o powyższej decyzji i otrzymały polecenie szybkiego załatwienia sprawy por. Janiego. Porucznik Jani znajduje się w Mińsku. Przeszkody, stawiane odwiedzeniu go przez konsula, mają być niezwłocznie usunięte.

„Szlakiem kadrówki".

KRAKÓW, 15.7 Ukonstytuował się tu komitet marszu szlakiem kadrówki. W skład komitetu weszli reprezentanci władz wojskowych, legjonistów, Strzelca i szerokich sfer społeczeństwa. Przewodnictwo w komitecie honorowym przyjęli między innymi wojewoda Darowski i gen. Wróblewski, w komitecie wojewódzkim — wicewojewoda Morawski i szef sztabu O. K. 5 Bolesławicz. Utworzono specjalne sekcje i opracowano rozkład obchodu 6-go sierpnia. Komitet wziął również na siebie sprawę przyjęcia członków zjednoczonych komitetów Marszałka Piłsudskiego, przybyłych z Ameryki.

Udekorowanie Jacka Malczewskiego.

KRAKÓW, 15.7 Wojewoda Darowski odwiedził wczoraj w południe znanego malarza Jacka Malczewskiego i wręczył mu insygnia krzyża komandorskiego z gwiazdą orderu Odrodzenia Polski, nadanego mu w dniu 30 czerwca b. r.

500 turystów szwedzkich jedzie do Polski.

GDAŃSK, 15. 7. Przybywa do portu gdańskiego olbrzymi statek pasażerski „Drottningholm", na pokładzie którego znajduje się 500 turystów szwedów i amerykanów. Między szwedami incognito znajduje się premjer Szwecji oraz kilku ministrów. Turyści mają zamiar zwiedzić Gdańsk, Sopot, a potem wyjechać do Polski.

Śmierć socjalistom!

MOSKWA, 15. 7. Trybunał wojenny wydał szereg nowych wyroków śmierci. Rozstrzelani zostali działacze socjalistyczni: Bielasow, Jefimow, Martjanow, i Szestakow. Oprócz nich skazano na rozstrzelanie 12 ludzi.

Al. Lednicki prezydentem m. Wilna.

WILNO, 15.7 W trzeciem głosowaniu p. Aleksander Lednicki otrzymał 20 głosów, p. Czyż Witold 16, białych kartek oddano 12. Wobec tego prezydentem miasta Wilna obrany został p. Lednicki

Pangalos uciekł.

BELGRAD, 15.7. „Politica" donosi z Salonik, iż zwolennicy generała Pangalosa ułatwili mu ucieczkę z więzienia. Pangalos uciekł na motorówce, ścigany przez greckie torpedowce.

Pisma donoszą, że...

— Do Rapperswilu wyjechał dyr. zbiorów historycznych polskich, Turczynowski, celem przywiezienia do Polski serca Tadeusza Kościuszki z raperswilskiego muzeum.

— W Kunostaju na Syberji wybuchł niedawno pożar w cerkwi miejscowej, którą podpaliło 14 zwolenników sekty religijnej, propagującej śmierć w ogniu jako oczyszczenie się od panowania antychrysta (bolszewików). Ludzie ci zamknęli się w owej cerkwi i spłonęli żywcem.

— Poziom Wisły pod Warszawą wynosi blisko 2 metry nad poziom normalny. Z góry rzeki płyną ogromne masy wód. W ciągu ostatniej doby Wisła przybrała: w Krakowie około 1.50 m. w Zawichoście 1 m. Dunajec pod N. Sączem o 0.50 m. San pod Przemyślem o 0.80 m. Spodziewany jest dalszy przybór wody na Wiśle i jej dopływach.

— Konferencja powołana do utworzenia międzynarodowego komitetu niesienia pomocy ofiarom katastrof uchwaliła na jednem ze swoich posiedzeń w Genewie stworzenie funduszu zakładowego w wysokości 625.000 fr. szw., który ma być zebrany drogą składek i dobrowolnych datków. Zapomogi będą pobierały tylko państwa, należące do komisji.

— Goszczący obecnie w polsce weterani armji polskiej z Ameryki zabawili trzy dni w Poznaniu, następnie udają się do Częstochowy, skąd wyjadą do Katowic, Krakowa, Lwowa i Zakopanego. Końcowy etap wycieczki — to Warszawa, gdzie weterani zabawią cały tydzień.

— Zamierzony lot Lewina z lotnikiem Drouhinem do Ameryki napotyka na poważne trudności, ponieważ zamiarem lotnictwa francuskiego jest urządzić lot do Ameryki na aparatach francuskich z francuską obsługą.

— Wkrótce zostanie złożony ministrowi sprawiedliwości materjał, wykazujący błędy w prowadzeniu sprawy hr. Ronikiera, oskarżonego o zabójstwo Stasia Chrzanowskiego. Echa tego procesu, trwające oddawna wywołały już swojego czasu rewizję procesu.

— Z niewiadomych przyczyn wyleciała w powietrze skutkiem eksplozji jedna z kawiarni w Konstantynopolu. Na szczęście w czasie eksplozji kawiarnia była pusta. Znajdował się w niej tylko kelner, który poniósł śmierć na miejscu i dwoje dzieci, które cudem ocalały.

— W najbliższych dniach będzie naznaczony komisarz rządowy w kasie chorych w Warszawie.

Zarządzenie to jest wywołane lekkomyślnością i marnotrawną gospodarką administracyjną. Jako kandydaci są wymieniani b komisarze kas chorych w Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskiem Osiowski i Glebartowski.

— W Berlinie podpisany został układ polsko-niemiecki, dotyczący całego obszaru państwa, na mocy którego oba rządy zapewniają wzajemną pomoc obywatelom na wypadek bezrobocia i kryzysu gospodarczego.

— W urzędzie państwowym zgłosiła p. Aniela Tauber z Warszawy projekt nowego grzybka do cerowania pończoch. Grzybek oświetlony jest od środka lampą elektryczną. Umożliwia to cerowanie pończoch bez wytężenia i psucia wzroku.

— Osławiony z procesu o wielomiljonowe oszustwa na szkodę skarbu niemieckiego w t. zw. aferze Barmatów, spekulant Kutisker, którego rozprawa toczyła się z przerwami już od kilku miesięcy i który kilkakrotnie był aresztowany jako podejrzany o symulację, zmarł nagle w szpitalu więziennym. Wyrok w procesie Kutiskera miał zapaść na drugi dzień.

Giełda.

Warszawa, 15 7.

Notowania urzędowe:

Warszawa dol. 8.91 1/2
Nowy-Jork 8.93
Londyn 43.43
Paryż 35.02
Wiedeń 126.00
Praga 26.50 1/2
Włochy 48.68
Szwajcarja 172.15
Holandja 358.40
Dol. War pryw. ob. 8.92 1/4

Tendencja bez zmiany.

Akcje.

Warszawa, 15.7.

Bank Dyskontowy 130,00
Bank Handlowy 6.60
Bank Polski 137.00 — 139,50 — 139,00
Bank Zw. S. Z. 76,50 — 77,50 — 77.00
Czersk 0,89—0,90
Cukier 4,40
Łazy 0,35
Węgiel 84,50 — 87,00
Nobel 47,00 — 47,50
Cegielski 37,00
Lilpop 25,75 — 26,50
Modrzejów 7,30 — 7,80
Ostrowieckie 76,00
Rudzki 2,15
Starachowice 50,00 — 53,00
Unja 14,00
Zawiercie 31,00 — 31,50
Zyrardów 16,50
Borkowski — 3,05 — 3,15

Tendencja mocna.

Giełda zbożowa.

Poznań 15 7.

Żyto 48.75—49.75
Pszenica 49.75—52.75
Jęczmień zwykły 46.00 — 48.00
Jęczmień zimowy 32.50—33.50
Owies 40.50—41.50
Ospa pszenna 26.50
Ospa żytnia 31.00 — 32.00
Mąka żytnia 70 proc. 71.50
Mąka żytnia 65 proc. 73.00
M. pszenna 65 proc. 77.00 80.00

Usposobienie spokojne.

Jeszcze o zamknięciu sesyj izb prawodawczych.

Prasy bezpartyjnej, niezależnej, w Polsce prawie nie mamy. Tu i owdzie na prowincji znajdziemy jeszcze pismo codzienne lub tygodnik, nie pobierający subsydjów i mogący śmiało i objektywnie wypowiadać sąd o tem, co się w Polsce dzieje. Wielkie jednak dzienniki stoją na usługach partyj i muszą tak pisać, jak im przywódcy partyjni każą.

Przewrót majowy położył kres panoszeniu się partyjnictwa w sejmie, ale na łamach prasy partyjnictwo kwitnie w dalszym ciągu i z mównic publicznych słyszymy te same melodje fałszywe, jakie rozlegały się w sejmie, zanim przewrót majowy wskazał rozwydrzonym suwerenom właściwy zakres ich pracy.

Pamiętamy wszyscy, jak kraj cały odetchnął, gdy wreszcie ustały te rządy zakulisowe partyj. Po przewrocie majowym żadne pismo nie ośmieliło się nawet półgębkiem wystąpić w obronie zdyskredytowanego i — powiedzmy szczerze — znienawidzonego sejmu. Nawet skrajne pisma endeckie i chadeckie przyznawały, że partyjnictwo w sejmie zbyt się rozbrykało i że tę samowolę trzeba ukrócić.

Powoli jednak, gdy już zaczęto zapominać o tych rządach, opartych na handlowych kombinacjach partyj, prasa coraz śmielej zaczęła występować w obronie uciśnionych suwerenów aż wreszcie potrafiła wmówić w bezkrytycznych czytelników, że sejm ten potrafi jeszcze pracować z pożytkiem dla kraju, rozumiejąc oczywiście pod krajem — partje.

Ci jednak, co stoją poza partjami, a więc i rząd obecny, patrząc objektywnie, widzą, że rozwydrzeni posłowie, grający całe lata rolę suwerenów, nie mogą zmienić systemu swej pracy, do którego przywykli. A gdy wreszcie na kilka miesięcy przed likwidacją sejm zamierzał dokonać radykalnych zmian w konstytucji, uzurpując sobie prawo samorozwiązalności, co mogłoby mieć fatalne następstwa i grozić każdej chwili wywołaniem zamętu, rząd postanowił przerwać sesję izb prawodawczych.

Trzeba sobie zdać dokładnie sprawę do czego zmierzała uchwała sejmowa. Oto przy lada okazji, przy najbłahszym nawet zatargu z rządem, sejm groźbą samorozwiązania zmuszałby rząd do ustępstw i znów powrócilibyśmy do tych dobrych czasów, gdy rządził nie rząd, lecz partje, które się uprzednio z sobą porozumiały handlowo, jak to było za dawnych dobrych przedmajowych czasów.

Inne prace sejmowe, nad których przerwaniem leją łzy pisma partyjne, a między innemi i ustawy samorządowe, prowadzone były w tempie szybkim i miały na celu raczej zrobienie na złość rządowi, niż dobro ogólne.

Rząd widział to wszystko, a upatrując w tem zbytni wpływ upałów, zarządził przerwę na czas wakacyj letnich.

Oburzenie więc na postępowanie rządu jest sztuczne, zwłaszcza, że 99 proc. posłów cieszy się z wypoczynku.

(r.)

„Trochę statystyki".

(Koresp. specjalna „Expresu Zagłębia")

Krynica, 12.7. 27 r.

Wszyscy kuracjusze narzekają w Krynicy na wielki napływ żydów. I dlatego czuję się w obowiązku sprostować to mniemanie. Żydów tu niema tak wiele. Przeprowadziłem dokładną statystykę, która wykazała, że kuracjusze w Krynicy dzielą się procentowo na: 20 proc. semitów, 20 proc. izraelitów, 15 proc. wyznania mojżeszowego, 15 proc. starozakonnych i około 19 proc. żydów. Reszta — to aryjczycy. Nie jest więc tak źle, jak przypuszczano.

Na deptaku tłok nieprawdopodobny. Znajomych mnóstwo. Red. Czempiński, Tuwim, wielka ilość świata artystycznego. Z Sosnowca bawią pp.: mec. Heftman, Szeligowski, Woźniak, ¼ Modrzejowskiej i przecudna panna Mania Cwajgenhaftówna Rewja strojów—mody i elegancji. (Ładny wypoczynek!)

Na tarasie restauracji zakładowej witam swego ukochanego nauczyciela i mistrza Kornela Makuszyńskiego, mego dyrektora jeszcze z czasów kijowskich. Zajęty jest i on statystyką kuracjuszów, dla swoich słynnych listów wakacyjnych.

Teatr stale pełny. Grał tu teatr mały ze Lwowa dyr. Czarnowskiego, a obecnie występuje operetka warszawska z Messal, Szczawińskim, Horskim, Sempolińskim i Dowmuntem na czele. Na trzy pierwsze występy wszystko sprzedane. (Ceny 2 — 9 zł.!) Taki sam sukces odniosła Maryla Gremo, na której wieczorze scena zmieniła się w oranżerję. Rzecz prosta, że dancingi przepełnione. Ceny nieprawdopodobne. Porcja lodów maleńka — 3 zł.

Pogoda wreszcie się ustaliła. Deszcze trzy razy dziennie. Szczęśliwy jestem, że już jutro wyjeżdżam z tej „Perły" zdrojowisk polskich.

Tymoteusz Ortym.

O prawa związków zawodowych.

Rozwój ustawodawstwa socjalnego w ostatnich latach, prowadzący do objęcia coraz nowych dziedzin życia społecznego, nasuwa mimowoli pytanie, jak daleko rozwój ten ma się posunąć. W okresie, gdy ustawodawstwo socjalne zaczynało się dopiero pojawiać, nosiło ono charakter ochrony prawnej robotnika (słabego), przed kapitalistą (mocnym). Rozwijający się ruch robotniczy wprowadził momenty nowe. Socjalizm klasyczny, przerzucając punkt ciężkości akcji na państwo, dał impuls do dalszej rozbudowy ustaw o ochronie pracy. Wytworzyło się dążenie do stworzenia określonego ustawami zabezpieczenia pracy przed wyzyskiem. Jednocześnie, obok tych wysiłków „państwowych" wyrastał powoli potężny ruch zawodowy. Pojawiły się zagadnienia nowe, syndykalizm rzucił hasło samoorganizowania się robotników na podłożu społeczno-gospodarczem i negacji akcji politycznej. Stopniowo krańcowe stanowiska uległy złagodzeniu. Ruch zawodowy uznał doniosłość ustaw państwowych i wywierał niejednokrotnie nacisk w tym kierunku na rząd czy ciała parlamentarne. Jednocześnie powstało pytanie, jak daleko należy te ustawy rozszerzać.

Rozszerzaniu przeciwstawiają się czynniki kapitalistyczne. Jednak nadmierne rozszerzanie nie leży również w interesie robotników. Opieranie całej akcji warstw pracujących wyłącznie na drodze ustawodawstwa państwowego nie doprowadzi do żadnego rezultatu, natomiast przyczynić się może do zduszenia inicjatywy społecznej, zbiurokratyzowania życia.

Zasadniczem dążeniem mas robotników fizycznych i umysłowych winno być stworzenie siły własnej, moralnej i społecznej, politycznej i gospodarczej, któraby pozwoliła na realizacje postulatu państwa pracy. W tych warunkach za rzecz najważniejszą uznać należy zapewnienie tym masom możliwości rozwoju — w pierwszym rzędzie w ramach własnych organizacyj. Do tego niezbędne są oczywiście pewne ustawy o ochronie pracy. Ale przedewszystkiem chodzi o ustawy, dające możność rozwoju organizacyj zawodowych i zabezpieczające im możność obrony interesów robotników i czynnego udziału w życiu państwowem.

To już postulat zasadniczy. Posiada on nietylko bardzo wielkie znaczenie polityczne, ale i wychowawcze. Masy pracowników muszą zdobyć się na swoją własną inicjatywę — i móc realizować swe własne plany. Jeżeli zdamy wszystko na państwo — popadnie w stan bezładu. Rozumieją to dziś dobrze robotnicy, walczą przedewszystkiem o prawa związków zawodowych. Rozumieją to i kapitaliści, kierując główne ostrze swej polityki nie tyle przeciw związkom.

Walka o prawo koalicji, do niedawna nigdzie niemal nie kwestjonowane, jakie tracą robotnicy angielscy, świadczy o tem wymownie. U nas ustawodawstwo ochrony pracy jest dość szeroko rozbudowane. Natomiast brak nam ustaw o prawach związków zawodowych. Ustawy te są niezbędne dla normalnego rozwoju ruchu robtniczego i dlatego jaknajszybsze ich załatwienie jest koniecznością, i to nietylko z punktu widzenia interesów robotników, ale i państwa, w którego interesie leży niewątpliwie zorganizowanie się na odpowiednich podstawach związków zawodowych, zdolnych do czynnej współpracy w budowie państwa.

Trzy grosze „Katowicerki".

Wśród alarmu, podniesionego przez polską prasę partyjną z powodu zamknięcia sesji sejmu i senatu, nie brak też trzech groszy mniejszościowej prasy niemieckiej.

„Katowicerka" w napuszczonych wywo ach doszukując się przyczyn zamknięcia sesji sejmu i senatu w Warszawie, pisze, że przyczyną zamknięcia sesji była interpelacja śląska, która miała przyjść pod obrady sejmu. (?) Wedle „Katowicerki" rząd zląkł się interpelacji p. Korfantego i towarzyszy i sejm zamknął. Mogła była „Katowicerka" trochę lepszy dowcip wymyśleć. Boć przecież wiadomo dobrze, że na podpisy pod tą interpelację w sejmie złapał p. Korfanty tylko kolegów z chadecji i endecji. Lecz i ci, którzy podpisali interpelację p. Korfantego połapali się wkrótce, że dali się nabrać i myśleli o tem jakby wybrnąć z kabały. Gdyby zaś doszło do omawiania „interpelacji" p. Korfantego w sejmie, to obawy o skutki tego mógł żywić tylko p. Korfanty. Z naszej strony możemy tylko wyrazić żal, że nie doszło do omawiania tej interpelacji. Dowiedzielibyśmy się przy tej sposobności bardzo interesujących rzeczy.

Radjo na naszych kolejach.

Na przestrzeni Warszawa — Żyrardów odbyła się 2-a z rzędu próba, z zainstalowsnym w wagonie radjowym odbiornikiem kolejowym, konstrukcji inż. Dormunta. Jest to aparat lampowy, specjalnie przystosowany do odbioru audycji podczas biegu pociągu. Mała antena umieszczona jest na dachu wagone, uziemienie zaś przeprowadzona jest za pośrednictwem metalowego podwozia wagonu kół i szyn. Próba wypadła pomyślnie.

Sensacyjne samobójstwo

warszawskiej artystki i drogisty w Bydgeszczy.

Onegdaj o godz. 5.30 po południu wybrała się do położonej pod Bydgoszczą wsi Brzoza artystka filharmonji warszawskiej, bratanica znanego dziennikarza warszawskiogo Widza, p. Janina Wasserzug z właścicielem drogerji w Bydgoszczy, znanym w kołach towarzyskich Franciszkiem Nowickim i wyjechała łódką na przejażdżkę po jeziorze Jezuickiem.

Zaniepokojony dłuższą nieobecnością pary właściciel łódki, począł przeszukiwać jezioro i dopiero nad ranem znaleziono w zaroślach pustą łódź, a w niej torebkę i kapelusz damski. Wszczęte dalsze poszukiwania doprowsdziły do wyłowienia zwłok p. Wasserzug; poszukiwania za zwłokami Nowickiego trwają w dalszym ciągu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zachodzi tu wypadek samobójstwa, gdyż nieprzewrócona łódź świadczyłaby, że denaci sami rzucili się do wody.

Krwawa walka z przemytnikami.

W okręgu warszawskiej dyrekcji ceł, około 20 kilometrów na zachód od Wielunia, straż celna rozbiła bandę przemytników, zabijając dwuch i raniąc trzech przemytników.

Przytrzymano kontrabandę (jedwab, tytoń) wartości około 20 000 zł. Jeden strażnik ranny

Bestjalski mord w Sejnach.

W Sejnach w pow. suwalskim Józef Gerwe, lat 54, siekierą odrąbał śpiącej swej żonie Weronice głowę i nogi, a następnie zakopał trupa w stodole w przygotowanym uprzednio grobie. Powodem morderstwa była zazdrość.

Mordercę aresztowano.

Krwawy napad w Lubelszczyźnie.

Lublin, 15 lipca.

Nocy onegdaiszej 3 zamaskowanych i uzbrojonych bandytów dokonało napadu rabunkowego na dom Stanisława Walickiego we wsi Jagodno, w pow. łukowskim. Wobec oporu domowników, postrzelili bandyci żonę Walickiego, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Na zasadzie uchwał zjazdu związku prasy prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie.

Podły czyn doktora Weissa.

Dla zdobycia 200 złotych stworzył potworną plotkę.

Zamożnego kupca. p. M. Aronsona (Bielańska 25 w Warszawie) odwiedził silnie zdenerwowany mężczyzna.

Jestem doktór Weiss — oświadczył — przybywam

z Kazimierza nad Wisłą,

i, niestety, przywożę ponure nowiny.

— Czyżby co złego stało się mym synom? — zawołał przerażony handlowiec.

— Tak, młodszy uległ wypadkowi podczas przejażdżki na rowerze. Ma złamane

dwa żebra,

oraz poważne obrażenia wewnętrzne. Radzę panu jechać tam niezwłocznie z chirurgiem.

Nie tracąc ani chwili, p. Aronson skomunikował się z pogotowiem prywatnem, zaprosił asystentkę doktora Sołowiejczyka i po upływie pół godziny

siedział w karetce

sanitarnej. Towarzyszył mu zwiastum fatalnej nowiny.

Gdy samochód znalazł się w alei Jerozolimskiej „doktór Weiss" oświadczył, że ma do załatwienia ważną sprawę w kamienicy nr. 35. Poprosił

o zatrzymanie się

przed domem wysiadł i rzekł do p Aronsona, pokazując plikę banknotów dolarowych.

— Potrzeba mi gwałtownie dwustu złotych. Czy może mi pan na chwilę pożyczyć?

— Ależ owszem — odpowiedział kupiec, wręczając pieniądze.

Doktór Weiss wszedł do bramy i więcej się nie pokazał. Po półgodzinnem oczekiwaniu, zdenerwowany p. Aronson

zrezygnował z towarzystwa

„doktora" i polecił szoferowi wyruszyć w dalszą drogę.

Przed wieczorem stanęli w Kazimierzu. W pobliżu rogatek spotkali starszego syna, ćwiczącego się w jeździe na rowerze. Okazało się, że młody jest również

na przejażdżce

w innym punkcie miasta. O rzekomym wypadku nikt nie wiedział.

A więc cały dowcip „doktora" był skierowany w celu wyłudzenia 200 złotych.

Kronika.

KALENDARZYK.

Lipca 16 Sobota	N. M. P. Szkapl. Aleksego Wschód słońca 3.32 Zachód „ 7.53.

RADJO.

Sobota — 16 lipca.

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu. komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A.T. nad program.
15.00 Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program.
15.20 Przerwa.
16.35 Odczyt pt. „Polacy w Niemczech"
17.00 Nad program i komunikaty.
17.15 Koncert popołudniowy.
18.35 Komunikaty „P.A.T."
18.50 Radjokronika.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt pod tyt. „Rak w Polsce"
20.00 Komunikat rolniczy.
20.15 Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej.
W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim.
22.00 Sygnał czasu, komunikaty policji, kom. lotniczo meteorologiczny, nad program, kom. „P. A. T."
22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz"

KRAKÓW.

17.15 Transmisja z Warszawy.
18.35 Rozmaitości.
19.00 Odczyt pt. „Miłość w pieśni ludu naszego. Cz. II."
19.30 Odczyt p. t. „Przegląd polityki zagranicznej za ubiegły tydzień"
20.00 Przerwa, ewentualnie komunikaty.
od 20.30 Transmisja z Warszawy.

POZNAŃ.

14.00 Komunikaty giełdowe.
17.30 Transmisja muzyki z kawiani.
19.00 Nad program.
19.15 Przegląd rzeczy ciekawych z całego świata.
19.40 Komunikaty gospodarcze.
20.00 Odczyt pt. „Od Grunwaldu do hołdu pruskiego".
20.30 Koncert muzyki lekkiej i piosenek.
22.00 Komunikaty sportowe
22.20 Transmisja muzyki tanecznej z „Carltonu".

Z Sosnowca.

(s) **Nasza powieść** Ulegając licznym prośbom naszych czytelników, z dniem jutrzejszym rozpoczynamy w odcinku druk nadzwyczaj sensacyjnej powieści p. t. „Dramat w Bicetre". Początek powieści znajdą czytelnicy w naszym dodatku ilustrowanym.

Przy sposobności zaznaczamy, że już od przyszłej niedzieli dodawać będziemy co niedziela ilustracje, sprowadzane z Warszawy, takie, jak dodawaliśmy uprzednio, niezależnie od dodatku z ilustracjami miejscowemi.

(s) **Likwidacja strajku.** Onegdaj odbyła się w sosnowieckim insp. pracy konferencja celem zlikwidowania strajku, jaki wybuchł w fabryce Meyerbolda w Będzinie na tle warunków płac. Przedstawiciele zarządu fabryki przyznali delegatom robotników podwyżkę płac od 1 lipca br. jak również postanowiono uregulować wszelkie zaległości z roku ubiegłego. Uregulowano jednocześnie sprawę zaległych urlopów względnie odszkodowań za urlopy. Robotnicy postanowili z dn. dzisiejszym przystąpić do pracy. Przewodniczył konferencji zastępca insp. pracy p. K. Rychłowski.

(s) **Żniwa już się rozpoczęły.** Donoszą nam, że w niektórych okolicach woj. kieleckiego i łódzkiego rozpoczęto już żniwa. Urodzaje nagół zapowiadają się lepiej, niż w roku ubiegłym.

(s) **Papier znów podrożał!** Papier gazetowy podrożał znów blisko o 10 procentów. Jest to już druga podwyżka w ciągu ostatnich dwuch miesięcy.

(s) **Zebranie robotników.** Onegdaj w sali zbornej kopalni „hr. Renard" odbyło się zebranie robotników, na którem przemawiali delegaci Babiatz i Malik. Tematem obrad zebranych była sprawa 20 proc. podwyżki dotychczasowych zarobków.

(s) **Nieszczęśliwy wypadek.** Agnieszka Siudak (Konstantynowska 31), idąc do komórki, wskutek załamania się belki spadła z wysokości pierwszego piętra na bruk i doznała poważnych obrażeń ciała.

(s) **Przegląd furgonów.** Onegdaj odbyło się przegląd furgonów do rozwożenia mięsa. Na 30 furgonów do przeglądu stanęło tylko 12, pozostałym furgonom komisja cofnęła prawo jazdy.

(s) **Psy będą strzelane.** Wobec często zdarzających się w ostatnich czasach wypadków wścieklizny u psów postanowiono przystąpić energicznie do walki z tą plagą.

Czyściciel miejski będzie każdodziennie objeżdżał ulice miasta, a psy wałęsające się samopas będzie strzelać policja.

(s) **Czyja bielizna i pościel?** Wczorajszej nocy patrol policyjny zatrzymał na Pogoni kobietę, niosącą bieliznę i pościel. Po wylegitymowaniu jej okazało się, że jestto Marjanna Barwińska, zamieszkała przy ulicy Wapiennej w Będzinie. Gdzie skradła bieliznę i pościel, Barwińska niechce wskazać.

(s) **Na cudzej harmonji.** Walentemu Baranowi w Beczynie, pow. chrzanowskiego, skradł Jan Mierzwa harmonję wartości 300 zł. Podczas koncertu podwórzowego w Sosnowcu Mierzwę zatrzymano i harmonję mu odebrano.

(s) **Ze strychu.** Katarzynie Kubiak (Pszenna 16) skradziono ze strychu bieliznę wartości 100 zł.

(s) **Kradzież.** Icek Getranhendler (Chłodna 4) oskarżył Hindę Herszberg o kradzież bielizny, wartości 450 złotych.

Z Będzina.

(b.) **Pożyczki rolnikom.** Z powodu ciężkich warunków rolników na terenie powiatu będzińskiego w okresie przednówkowym, pow. kasa pożyczkowa oszczędnościowa w Będzinie otrzymane 10 tysięcy złotych pożyczki z banku rolnego w Warszawie rozdzieli w najbliższych dwuch tygodniach b. miesiąca między potrzebujących.

Podania o uzyskanie pożyczki należy adresować do państw. banku rolnego w Warszawie, a następnie złożyć je w będzińskiej pow. kasie pożyczkowo oszczędnościowej.

Z Dąbrowy.

(d) **Zatwierdzenie planu kanalizacji.** Do starostwa wpłynęło pismo, z ministerjum robót publicznych, zawiadamiające o zatwierdzeniu planu robót kanalizacyjnych w Dąbrowie.

(d) **Wycieczka esperantystów.** Grupa w Dąbrowie przy MSW. urządza wycieczkę w niedzielę godz. 6 rano do Piekła. Spotkanie przy stacji Będzin i Dąbrowa o godz. 6 rano.

(d) **Wykolejenie się wagonów.** Z czwartku na piątek, o godz. 1-ej w nocy, na szlaku Dąbrowa—Zagórze, wykoleiły się trzy wagony towarowe wskutek źle ustawionej zwrotnicy. Na miejsce przybyło pogotowie kolejowe, które w przeciągu dwuch godzin tor uprzątnęło.

(d) **Utonął w stawie.** W ubiegły czwartek dwudziestoletni Józef Ożyński, robotnik huty szklanej w Strzemieszycach, kąpiąc się w stawie, utonął. Zwłoki po kilku godzinach wydobyto i przewieziono do kostnicy.

(d) **W pogoni za gapą.** Wczoraj w pociągu Nr. 220, dążącym do Częstochowy jechało dwuch kolejarzy bez biletów. Kontroler p. Hrechorowicz, zauważywszy to, kazał ich zatrzymać konduktorowi. Wystraszeni oczekującą ich karą jadący bez biletu zaczęli uciekać, a konduktor za nimi. Działo się to między Gołonogiem a Ząbkowicami. W pewnej chwili konduktor, chcąc wskoczyć de przedziału, nie trafił ręką na antabę i spadł do rowu, tłukąc się lekko. Skorzystali z tego jadący bez biletu, gdyż zdołali się wymknąć z sieci kontroli.

(d) **Pobicie.** Lokatorka domu p. Winnickiego na Zielonej Balbina Sternowa, wychodząc z domu pobiła dozorczynię Makowską, raniąc ją kamieniem w głowę. Omdlałą Makowską opatrzył felczer, a policja spisała protokuł.

Sprytny 13-letni amerykanin,

mając w kieszeni tylko pięć cent., przepłynął ocean i zwiedził Paryż.

Trzynastoletni Herbert Avram marzył oddawna o wyjeździe do Paryża, gdzie studjowały jego siostry, ale nie śmiał mówić o tem rodzicom, a sam nie miał grosza przy duszy.

Postanowił sam sobie radzić. Wkradł się więc na pokład olbrzymiego parowca „Paris", odpływającego z portu nowojorskiego i na zapytanie urzędnika, czy podróżuje sam, odparł, że matka jego leży chora w kajucie, a on wyszedł na pokład, by pożegnać znajomych, którzy ich odprowadzają.

Gdy statek ruszył, ukrył się w kajucie trzeciej klasy i dopiero po 24 godzinach, gdy statek był na pełnem morzu, zjawił się u kapitana, mówiąc:

— Jestem głodny! Dajcie mi jeść!

Kapitanowi już nic nie pozostawało, jak zabrać chłopca jako darmowego pasażera. Zakomunikował mu jednak, że z Hawru zmuszony go będzie odesłać z powrotem do Ameryki.

Gdy parowiec znalazł się w Hawrze, sprytny chłopak uprosił kapitana, że chce obejrzeć miasto i uzyskawszy pozwolenie, pobiegł pędem na dworzec.

Jeszcze na statku zdołał sobie zaskarbić przyjaźń paru amerykanów, którzy obdarzyli go drobnemi sumkami pieniędzy. Pieniędzy tych starczyło mu na bilet III klasy do Paryża. Na dworcu Saint Lazare w Paryżu, żandarm zażądał od niego paszportu, a ponieważ chłopiec nie miał żadnych papierów, więc chciał odesłać go z powrotem. Herbert uprosił żandarma, by zawiadomił o jego przybyciu do Paryża mieszkające tam siostry i podał ich adres.

Siostry przybyły na dworzec i pozwolono im na przeciąg kilku dni zabrać małego amerykanina i pokazać mu miasto, o którem tak marzył.

Paryż podobał się Herbertowi ogromnie, ale po paru dniach odstawiono go pod eskortą do Hawru, a stamtąd na ten sam parowiec „Paris", na którym odbył i powrotną drogę za darmo.

Człowiek o stalowej czaszce.

Nabój ekrazytowy wybucha w jego ustach, nie raniąc go i nie wstrząsając nim nawet.

Cały świat naukowy i lekarski Wiednia jest niezwykle poruszony eksperymentami niejakiego Sławka Barty.

Sławko Barta był podczas wojny lotnikiem w armji austjackiej i słynął z męstwa przy atakowaniu nieprzyjacielskich maszyn, oprócz tego był znany w cejej armji z tego, że dotykał się gołą ręką najrozmaitszych materjałów wybuchowych, na widok których innym cierpła skóra.

Po wojnie Barta zamieszkał w Jugosławji, gdzie niebawem dzięki intensywnemu treningowi dał się poznać jako znakomity atleta i sportowiec.

Kilka dni temu pokazał przed gronem uczonych i dziennikarzy wiedeńskich sztukę z nabojem ekrazytowym, do której trenował się przeszło 5 lat i która obala wszelkie prawa fizyki o działaniu materjałów wybuchowych.

Barta bierze nabój okrazytowy długości 25 centymetrów i szerokości 3 ctm. Gdyby taki nabój zamknięto w normalnej kasie pancernej i zapalono lont, rozsadziłby kasę na drobne kawałki.

Otóż Barta kładzie sobie koniec takiego naboju, owinięty tylko zwyczajną chustką, do ust i prosi, aby ktoś z obecnych zapalił lont. Druga zaś osoba przykłada Barcie z tyłu do karku wyostrzoną szablę. Po chwili powietrze zostaje wstrząśnięte silnem wybuchem, z ust Barty wychodzi płomień metrowej długości, a on sam, uśmiechając się, wyjmuje chustkę z pustym już nabojem, z ust. Przez trening doszedł on do takiej wytrzymałości, że w chwili wybuchu głowa jego nie drgnie nawet o pół centymetra, tak że trzymana przy jego karku szabla nawet go nie zadraśnie.

Wszyscy rzeczoznawcy są zdania, iż normalnemu człowiekowi taki nabój wybuchając, rozsadziłby czaszkę, a oprócz tege odrzucony siłą wybuchu kark zostałby przecięty przez trzymaną szablę.

Barta ma zamiar pokazywać swój eksperyment w całej Europie, gdzie bez wątpienia wszyscy uczeni będę się głowić nad człowiekiem o „stalowej czaszce".

Wekslowe operacje sprytnego urwisa

obciążyły długami cudzą kamienicę.

Właściciel pięknej nieruchomości przy ulicy Freta 42 w Warszawie p. Władysław Getko dobił targu po długich pertraktacjach, znalazłszy wreszcie reflektanta.

Przed ostatecznym aktem sprzedaży kamienicy

postanowiono sprawdzić

hipotekę. I oto wyszła na jaw nieprawdopodobna afera.

Okazało się, że hipoteka p. Getko, jest obciążona długiem, wynoszącym 9850 złotych, o czem dotychczas nikt

w rodzinie nie wiedział.

Zdumienie kamienicznika nie miało granic. Wezwał do pomocy zdolnego adwokata i jął szperać w archiwach.

Ustalono sensacyjne szczegóły.

Przed paroma miesiącami niejaki Franciszek Zieliński (Mazowiecka 4) zobowiązał się sprzedać portfel listów zastawnych, należących do Kseni Aleksandrowiczowej (Chmielna 14). Z zadania wywiązał się częściowo, bowiem

papiery spieniężył,

ale zamiast gotówki zaproponował właścicielce weksle z żyrem p. Getko.

Stwierdziwszy, że żyrand jest solidnym obywatelem, p. Aleksandrowiczowa zgodziła się na takie załatwienie sprawy.

Niestety, weksli Zieliński nie wykupił. Poszły do protestu,

następnie do sądu,

który wobec niewypłacalności dłużnika, obciążył czystą, jak łza hipotekę żyranta sumą 9850 zł.

Formalności załatwiono tak szybko i sprawnie, że p. Getko o niczem nie wiedział.

Tymczasem ekspertyza kaligraficzna wskazuje, że

podpisy na wekslach

podrobił własnoręcznie Zieliński.

Z polecenia sędziego śledczego fałszerza zamknięto na Pawiaku.

Schwytanie dwóch niebezpiecznych bandytów.

Ostatni towarzysze Zielińskiego schwytani.

Postrachem przedmieść oraz bliższych okolic Warszawy pozostali po zabiciu bandyty Wiktora Zielińskiego, dwaj jego kompani i ostatni członkowie tej groźnej szajki: Karol Pawłowski i Zygmunt Wiśniewski. Dokonywali ani napadów i rabunków we wszystkich stronach, przenosząc się często z miejsca na miejsce celem zatarcia śladów. Ostatnio dokonali oni rabunku na osobie Józefa Adamskiego, właściciela sklepu przy ul. Wolskiej nr. 203, do którego wtargnąwszy w nocy z 9 na 10 b. m. z rewolwerami, steroryzowali domowników. Zawiadomiona o napadzie brygada lotna, zdwoiwszy czujność, ujęła następnego dnia jednego z opryszków, Karola Pawłowskiego, w którego mieszkaniu znaleziono cały arsenał.

Tworzyła go różna broń, jak najrozmaitsze rewolwery, bagnety oraz znaczna ilość naboi.

W kilka dni po pochwyceniu pierwszego bandyty brygada lotna otoczyła Wolę i na jednej z ulic ujęła kompana Pawłowskiego — Zygmunta Wiśniewskiego, który poszukiwany jest przez sądy jeszcze z czasów dawniejszych. Po zabiciu herszta bandy Zielińskiego Wiśniewski działał indywidualnie i dokonał 15 poważnych kradzieży oraz kilku napadów bandyckich z bronią w ręku. W ten sposób szajka Zielińskiego została ostatecznie zlikwidowana i obaj ostatni jej „udziałowcy" nie prędko znajdą się na wolności. Mieszkańcy przedmieść i powiatu swobodniej odetchną.



ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych w Sosnowcu

ważny od dnia 15 maja br.

ODCHODZĄ:

Do Katowic: 0.16, 1.12 (pospieszny) 1.50 3.32, 4.07, 4.40, 5.47, 7.42, 7.53, 8.54, 9.39, 10.25, 11.09 12.36, 13.43, 14.48, 15.38, 16.50, 17.15, 17.38, 18.30, 19.13, 19.59, 20.15 (pospieszny), 21.18, 23.45.

Do Warszawy: 0,58 (pospieszny), 9.35 (pospieszny) 11.48, 17.08 (Warszawa-Wschodnia p. Dęblin), 22.38.

Do Dęblina: 2.55, 9.46.

Do Maczek: 1.30, 4.18 (wagon 2 i 3 kl. Sosnowiec—Kraków), 10.45, 21.00

Do Częstochowy: 5.00, 7.48, 14.28, 17.48.

Do Zawiercia: 6.45.

Do Ząbkowic: 9.05, 13.24, 15 00, (wagon bezpośredniej komunikacji do Warszawy i połącz. z posp.) 15.54, 18.50, 19.30, 23.31 (wagon bezpośredniej komunikacji Katowice — Łódź Kaliska).

Do Szczakowy: 12.41, 18.20.

Do Kazimierza: 5.55, 15.05, 18.50, 21.20.

Do Sędziszowa: 6.05 (kursuje od I.V do 30.IX).

PRZYCHODZĄ:

Z Katowic: 0.53 (pospieszny), 1.28, 2.48, 4.13, 4.58, 6.43, 7.44, 8.57, 9.30 (pospieszny), 9.41, 10.38, 11.38, 12.38, 13.14, 14.14, 14.53, 15.50 16.58, 17.44, 18.16, 18.40, 19.25 20.50, 22.28, 23.23.

Z Warszawy: 1.10, (pospieszny), 7.31, 12.30 (Warszawa-Wschodnia p. Dęblin) 19.02, 20.12 (pospieszny).

Z Dęblina: 3.20, 19.56.

Z Maczek: 1.45, 4.37, 7.50 14.44.

Ze Szczakowy: 0.10 (wagon 2 i 3 kl. Kraków—Sosnowiec).

Z Ząbkowic: 3.54 (wagon bezpośredniej komunikacji Łódź Kaliska — Katowice) 5,42, 8.45, 11.06, 15.34, 16.44, 18.25, 21.15.

Z Zawiercia: 9.37.

Z Częstochowy: 10.20, 13.35, 17.34, 23.41

Z Kazimierza: 7.25, 16.40, 20.20, 23.30.

Z Sędziszowa: 22.50 (kursuje od I.IV do 30.IX).

Ze Strzemieszyc R.: 6.50 (kursuje tylko w dni robocze).

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Kawiarnia dobrze prosperująca zaraz do sprzedania. Piłsudskiego nr 28. Sosnowiec.

Różne.

Warsztaty mechaniczne Krantz, Sosnowiec Dekerta 11, wykonują: wszelkie okucia do budowli, tralki, ankry, balustrady, balkony, żaluzje, pompy. Wszelkie roboty, wchodzące w zakres mechaniki. Roboty prezycyjne Rowery. Reparacja rewerów, maszyn wag. Toczenie, szlifowanie, niklowanie.

Franciszek Warmus zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin.

Zaginął portfel z gotówką 47 zł., dowód osobisty, książeczka wojskowa wydana przez P. K. U. Sosnowiec, na imię Walerjana Henniga karta rejestracyjna motocykla K. L. Nr. 1785 na imię Edwarda Bognokiego. Upraszam znalazcę o zwrot takowych do „Expresu Zagłębia", gotówkę proszę przyjąć jako wynagrodzenie.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3-go Maja 4.